

Jest na północy Wielkopolski krajina mało znana, która ma własną, specyficzną kulturę ludową, oryginalne rezerваты i pomniki przyrody, ciekawe zabytki architektury, a nawet swój hymn. Jej mieszkańcy, oddzieleni puszcza i bagnami od Pomorza i Wielkopolski, wypierani przez żywioł niemiecki, przetrwali na swojej niezbyt żyznej ziemi. „Ni wicherów moc, ni błyskawice nie złamią nas i po wszy czas stać będziemy my, dziedzice”. Krajna to część polskich kresów zachodnich. Obszar ten był przez wieki miejscem rywalizacji Polski, Brandenburgii, Krzyżaków, a potem Prus, państwa pomorskiego, a nawet Szwecji i Czech. Był przedmiotem, a nie podmiotem wielkiej historii.

O REGIONIE

Nazwa historycznej Krajny (z łac. Crayen) wzięła się od słowa kraj, czy też skraj, czyli terenu pogranicza, obrzeża, obszaru leżącego na skraju. Pierwszy raz Crayen w źródłach pisanych pojawia w przywileju wydanym w Pyzdrach w dniu 19 listopada 1286 r. przez księcia Przemysła II.

Krajna znajduje się w wyjątkowym miejscu. Z geograficznego punktu widzenia jest to Pomorze, ale z etnograficznego - Wielkopolska. Jej kultura zawiera w sobie wpływy Pałuk, Kaszubów, a także Kujawiaków i osadników niemieckich, którzy te tereny zamieszkiwali od średniowiecza. Granice Krajny łatwo wyznaczyć, ponieważ pomagają w tym rzeki: od południa Noteć, od zachodu Gwda, od wschodu Brda, natomiast od północy Debrzynka i Kamionka.

W Królestwie Polskim teren Krajny należał do kasztelanii, potem powiatu nakielskiego, będącego od 1343 roku częścią województwa kaliskiego, a od 1768 roku do gnieźnieńskiego. Miejscowości Ujście i Piła były częścią starostwa ujskiego, później ujsko-pilskiego w powiecie i województwie poznańskim.

Już po pierwszym rozbiórce Polski historyczna Krajna została przyłączona do Królestwa Prus i poddana intensywnej germanizacji. Do Polski powróciła dopiero w XX wieku. W 1920 roku jej wschodnia część została włączona do województwa pomorskiego, a południowa i południowo-zachodnia do poznańskiego. Reszta pozostała w Prusach.



Po II wojnie światowej po raz pierwszy Krajna znalazła się w całości w polskich granicach. Ale nawet współcześnie Rzeczpospolita zlekceważyła jej odrębność i rozkroiła między trzy województwa. Większość leży w Wielkopolsce, kawałek w Pomorskiem, a spora część w Kujawsko-Pomorskiem. Krajeńskie parafie zaś porozrzucano aż po czterech diecezjach.

Inicjator niniejszej publikacji, Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Krajna nad Notecią” (LGD), działa na obszarze, który jest południową częścią historycznej Krajny i pokrywa się z powiatem pilskim. Jego granicę wytycza rzeka Noteć, płynąca szeroką doliną, a jej krawędź stanowią wzgórza morenowe.

Znaczną część powierzchni powiatu obejmują lasy, będące ostoją wielu rzadkich gatunków roślin i zwierząt. Południowa Krajna należy do obszaru Natura 2000 „Dolina Noteci” - w całym powiecie występuje sześć rezerwatów przyrody, licznie spotykane są także inne formy ochrony przyrody, jak: użytki ekologiczne, pomniki przyrody czy obszary chronionego krajobrazu.

Bolesnie doświadczona przez historię, pozostawała Krajna na uboczu cywilizacji. Ale właśnie dlatego długo zachowała swoją ciekawą kulturę.

MUZEUM KULTURY LUDOWEJ W OSIEKU NAD NOTECIĄ

W połowie drogi między Piłą a Bydgoszczą, pod Wyrzyskiem, na 13 hektarach znajduje się skansen, gromadzący przykłady architektury i zbiory etnograficzne z Krajny, sąsiednich Pałuk i terenów Puszczy Noteckiej. Powstał w latach 60. XX wieku. Pomogło przypadkowe odkrycie archeologiczne na terenie żwirowni pod Osiekiem w 1972 roku oraz będące jego konsekwencją badania wykopaliskowe. Znalezione rozległe i bogate w zabytki cmentarzysko z grobami pochodzącymi z czasów sięgających początku epoki żelaza. Odkopano kilkaset pochówków ciążących, wyposażonych w liczne naczynia ceramiczne, narzędzia, broń i ozdoby, a także kilka palenisk kremacyjnych.

Ekspozycję archeologiczną połączono ze skansenem etnograficznym. Początkowo skromny plan rozrósł się znacznie i w latach 80. zakładał odtworzenie wsi w typie owalnicy, z przeniesieniem aż 55 obiektów budowlanych. Ten zamysł udało się zrealizować jedynie połowicznie. Obecnie w skansenie można zobaczyć 31 obiektów architektury wiejskiej. Pozostałe do przeniesienia budynki nie doczekały translokacji. W zalesionym terenie cenne zabytki architektury ludowej nie tworzą zwartej zabudowy wsi, raczej czynią wrażenie przypadkowo porozrzucanych, niczym w zabudowie ołęderskiej.

Oprócz zagród są tu też liczne przykłady małej architektury. Można zobaczyć wolno stojący piec chlebowy, studnie, krzyże przydrożne i kapliczki. Jest piwnica-ziemianka, widać ludowe ule figuralne, a także sady i kwiaty w ogródkach. W niektórych



domach usytuowano wyposażenie warsztatów wiejskich rzemieślników: wielki mgiel, warsztat tkacki, zakład szewski. Osobno stoi kuźnia i wiejski tartak. Uwagę zwraca zabytkowe wyposażenie wiejskiego sklepu i karczmy oraz klasy szkolnej.

Największe wrażenie robi krajeńska, drewniana zagroda z Dźwierszna Wielkiego z początku XIX wieku. Ma ustawione w zamknięty czworobok budynki, a snycerka podcieni i wejść czyni ją prawdziwym dziełem sztuki. Dla przeciwwagi podziwiać można skromną poniatówkę - domek z lat 30. XX wieku, postawiony dla osadników, zakładających gospodarstwo po międzywojennej reformie rolnej. Odtworzono też szachulcowy kościół z Lasek Wałeckich z ciekawą drewnianą dzwonnica i przykościelnym cmentarzykiem. Znajduje się tu również murowana remiza strażacka. Na pagórku stoją trzy wiatraki, holenderski, polski koźlak i paltrak.

Całości ekspozycji dopełniają trzy ciekawe architektonicznie, ośmioboczne pawilony z rekonstrukcjami różnych form grobów, odkrytych podczas badań wykopaliskowych. Wystawę uzupełniają pojedyncze gabloty ze wspianymi, ceramicznymi urnami.

Skansen w Osieku warto odwiedzić w czasie licznych imprez plenerowych. Wtedy starą krajeńską wieś wypełnia życie.

HAFTY I STROJE KRAJEŃSKIE

„Kolor Krajny jest jak niebo, niezapominajek kwiat, tafle jezior i strumyki zauroczyć mogą was” - śpiewali kiedyś Krajniacy. I coś w tym jest, bo wszystkie odcienie niebieskości przewijają się w motywach haftu, w strojach, a nawet w legendach związanych z regionem. Niebieskie przylaszczki, ostróżki, niezapominajki, mikołajki, modraki i przegorzany dominują w krajeńskich opowieściach. Błękit i granat to także dwa wiodące kolory wykorzystywane we wzorach haftu krajeńskiego.

Krajna nad Notecią

Uznaje się, iż haft krajeński inspirowany był wzornictwem haftu kaszubskiego. Taką hipotezę w latach 70. XX wieku postawił etnograf Jan Niedźwiedzki, który rozpoczął starania o jego odtworzenie. Jako wzorzec posłużył mu brzeg halki z motywem hafciarskim, znalezionej w Skicu, a pochodzący z 1910 r.

Wzory haftu krajeńskiego składają się z motywów roślinnych, mających genezę sakralną (owoc granatu, lilie, dzwonki, niezapominajki, łądygi i czepy passiflory), agrarną (kłosa zboża) i funeralną (makówka), co odpowiada trzem sferom życia: niebu, ziemi i podziemi. Natomiast kolorystyka haftu krajeńskiego opiera się na czterech barwach: błękitnej, niebieskiej, chabrowej i czarnej.



Haft krajeński stał się inspiracją do różnego rodzaju działań rękodzielniczych. Jego wzorami ozdabia się porcelanę i inne przedmioty codziennego użytku, a także ludowe stroje regionu. Już w XIX w. pisał Oskar Kolberg, że na Krajnie strój ludowy był w zaniku, ponieważ większość mieszkańców wsi ubierała się z miejska. Najlepiej świadczy o tym fakt, że podczas wesela, największej uroczystości w życiu rodzinnym, nie zakładano stroju ludowego. Rekonstrukcji stroju krajeńskiego dokonali po wojnie etnografowie. Dziś korzystają z niego jedynie zespoły folklorystyczne.

Strój kobiety składa się z białej bluzki z haftem krajeńskim, na którą nakłada się niebieską lub granatową kamizelkę (westkę), także z elementami haftu. Następnie wdziewa się spódnik (białą halkę), która wystaje spod niebieskiej spódnicy. Na to zawiązuje się biały fartuch, zazwyczaj z niebieskim haftem.

Męski strój krajeński tworzą: biała koszula z granatowymi wstążeczkami (szlojfkami), które zawiązuje się pod szyją zamiast krawata. Na koszulę nakłada się niebieską, długą kamizelkę. Spodnie powinny być wetknięte w wysokie czarne buty. Na głowę zakłada się czarny kapelusz z filcu.

HYMN

Krajna posiada swój hymn. Autorem słów jest Paweł Jasiek, urodzony w Zakrzewie polski działacz oświatowy i bibliotekarz. Był on w okresie międzywojennym propagatorem szkolnictwa polskiego na Warmii. Tekst hymnu powstał w 1932 r. Również w latach 30. skomponowano melodię. Egzemplarz „Hymnu Krajny”, ofiarowany przez autora tekstu, znajduje się w Izbie Pamięci w Zakrzewie. A oto słowa tej pieśni:

*W drogiej nad życie rodzinnej ziemi mej
O rannym świecie pieśń płynie z leśnych kniej.
Dębowy bór z bukami wtór szumi hymn cichej chwały,
A rzewny śpiew, miłości zew splywa na kraj nasz cały.*

*Krajno kochana, co od zarania dni
Rozmłowana dzieci swe żywisz ty,
Za pokarm twój, za soków źródło, wyspany z głębi łona,
Za tchnienia czar, za rosy dar bądź nam błogostawiona.*

*Ziemia ty miła, tak pełna złudnych snów,
Piastową byłaś, Piastową będziesz znów.
Ni wichrów moc w burzliwą noc, ni grom, ni błyskawice
Nie złamią nas i po wszy czas stać będziemy, dziedzice.*

MATKA BOSKA GÓRCEKA

„Był rok 1079. Najjaśniejsza Maryja Panna – pisze w XVII wieku autor „Kroniki Konwentu Ojców Bernardynów w Górcie k/Łobżenicy” - raczyła się wtedy objawić nad studzienką obecnego cmentarza, nie w postaci wizerunku namalowanego czy rzeźbionego, ale w żywej postaci jaśniejącej niebieskim blaskiem, trzymając na łonie Boskie Dzieciątko. Objawienie to widział jeden z pasterzy, pilnujący swego bydła, który przerażony tak wielkim blaskiem, upadł na ziemię. A skoro podniósł oczy i ujrzał niewysłowiony majestat i chwałę Matki Bożej, z jak najwyższą czcią oddał Jej pokłon pełen uwielbienia. To samo uczyniły nieme i nierozumne zwierzęta, klęcząc na ziemi i schylając swe karki dla uczczenia wielkiej Pani nieba i ziemi. Ponieważ dość długo trwało to święte widzenie, wspomniany pasterz pobiegł do najbliższej wsi, zwanej Rataje, oddalonej zaledwie o jedną milę i opowiedział przedziwne sprawy Boże. Stamtąd wielki tłum ludu przyszedł i zobaczył ciągle jeszcze klęczące bydła”.

Odtąd wierni tłumnie przybywali na to święte miejsce, „a zacerpnawszy wody ze studzienki, liczni ślepi i inni kalecy z pomocą Bożą odzyskawszy zdrowie i siły, uleczeni wracali do swoich domów”. Ale rychło najazdy plemion pruskich i pomorskich utrudniły im dostęp do świętego miejsca. Dopiero w trzydzieści lat później (około 1111 roku), po zwycięstwie Bolesława Krzywoustego pod Nakłem, gdy Krajna weszła w skład państwa polskiego, ówczesni właściciele Łobżenicy wystawili w tym miejscu kościół drewniany, dębowy, pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny. Jak podaje tradycja, wtedy też w owym kościółku pojawił się pierwszy obraz Matki Boskiej, namalowany przez nieznanego malarza jeszcze za życia pasterza – naocznego świadka objawienia.

W XVI wieku wiara ludu krajeńskiego została poddana ciężkiej próbie. Gdy

Krajna nad Notecią

reformacja dotarła do Polski, dziedzicami dóbr łobżenickich zostali zagorzali kalwiści - Krotowscy, którzy prześladowali katolików, wypędzali duchownych, a kościoły zamieniali w zbory protestanckie. Jednak lud wiejski nadal odwiedzał studzienkę i kościół w Górce, dlatego Urszula Ostrożanka, żona Jana Krotowskiego, postanowiła zniszczyć miejsce maryjnego kultu. Kazała wóz załadować słomą i sama osobiście dopilnowała spalenia kościoła. Ogień strawił go doszczętnie wraz ze wszystkimi sprzętami. Czyn ten nie pozostał jednak bezkarny. „Jędza Ostrożanka poniosła karę Bożą, kiedy mocą wyroku sądowego ukarana, dla uniknięcia kary za swe zbrodnie, upadła z urwiska Błonie i wnet zakończyła życie podpalaczka świątyni Pańskiej”.

W 1638 roku dla miejsca maryjnego kultu nastały lepsze czasy, gdy sprowadzeni do Górki bernardyni wybudowali klasztor oraz kościół ze wspaniałymi barokowymi ołtarzami.

Do Polski zbliżała się kolejna zawierucha dziejowa – rozbiory, a wraz z nimi germanizacja ziemi krajeńskiej. Zakonnicy opuścili Górkę, klasztor został rozebrany, a w 1907 roku w niewyjaśnionych przez ówczesne władze okolicznościach w kościele wybuchł pożar. Spłonął między innymi ołtarz główny wraz z cudownym obrazem



Matki Bożej. Wierni o podpalenie posądzali kolonistów niemieckich, którzy najpierw ograbili świątynię, później zaś, chcąc ukryć przestępstwo, dokonali podpalenia. Jednakże i to nieszczęście miejsce maryjnego kultu przetrwało. Wkrótce bowiem kościół i klasztor odbudowano, a po odzyskaniu niepodległości kardynał Edmund Dalbor, prymas Polski, przekazał go zgromadzeniu Misjonarzy Świętej Rodziny.

Najtrudniejszej próbie zostało poddane sanktuarium w okresie II wojny światowej. W niecały miesiąc po napaści Niemiec na Polskę Górka została zamieniona na katownię. Najpierw dla personelu klasztornego i okolicznych księży diecezjalnych, potem dla Żydów i inteligencji polskiej, by po upadku Dunkierki stać się obozem dla jeńców angielskich. Od jesieni 1943 roku do końca wojny Górka była także obiektem szkoleniowym dla hitlerowskich młodzieżowych hufców pracy.

W 1945 roku pierwsi Misjonarze Świętej Rodziny wrócili do Górki Klasztornej, a wkrótce potem odzyskano cudowny wizerunek Matki Boskiej. W roku 1954 obraz odrestaurowano w toruńskiej pracowni prof. Jerzego Hoppena, a w 1965 r. został on ukoronowany przez prymasa Stefana Wyszyńskiego. Na skronie Maryi nałożono korony papieskie z Białym Orłem, godłem czcicieli Matki Bożej. Wokół Dzieciątka umieszczono 5 kolców z drutu kolczastego, aby upamiętnić męczeństwo i przelaną krew w tym miejscu.

W roku 1971 Górka Klasztorna stała się siedzibą parafii, natomiast 14 czerwca 2015 roku sanktuarium maryjne zostało podniesione do rangi bazyliki mniejszej.

Sanktuarium znane jest dzisiaj nie tylko z cudownego obrazu i studzienki. Najstarszym zabytkiem Górki jest tajemniczy granit o dość dziwnej obróbce zewnętrznej. Jego kształt przypomina twarz jakiegoś bożka pogańskiego. Starożytna swastyka wyrzyta z boku może oznaczać znak słońca i światła. Dowodzi to, iż Górka mogła być kiedyś miejscem kultu pogan. Są na kamieniu wyrzyte również liczne znaki chrześcijańskie, takie jak: krzyże jerozolimskie, krzyże bożogrobców, krzyż lotaryński, siedem wydrążonych wgłębień (7 sakramentów św.) oraz 10 guzów (10 przykazań Bożych). Najważniejszym jednak symbolem jest wizerunek Salwatora - Zbawcy.

Głaz ten mógł być używany jako chrzcielnica, a wyrzyte znaki to „biblia pauperum” (biblia ubogich) dla pierwszych nawróconych Pomorzan. Granit stoi dziś w kruchcie góreckiego kościoła.

PIETA ZE SKRZATUSZA

Pieta skrzatuska powstała na początku XV wieku. Jest to rzeźba przyścienna, w części zasadniczej wykonana z drewna wierzb, polichromowana, o wysokości 75 cm - dzieło jednego z warsztatów pomorskich. Jej burzliwą historię spisał w 1777 roku ks. Andrzej Delert, wikariusz parafialny. Oto ta opowieść.

Zdarzyło się to 8 września 1575 roku. Trwał właśnie odpust w Mielęcinie koło

Krajna nad Notecią

Tuczna. Zgromadził nie tylko miejscowych katolików, ale także liczną grupę luteran z całej okolicy, którzy od pewnego czasu - ponieważ byli w większości - domagali się zamiany miejscowego kościoła na zbór luterński. Pyskówka, sprowokowana przez pastora z Tuczna, rychło przeistoczyła się w bijatykę. Katolicy, których było zaledwie kilkunastu, musieli salwować się ucieczką, natomiast zwycięski tłum luteran wdarł się do kościoła, zrabował znajdujące się w nim wota, a przedmioty kultu maryjnego zniszczył i wrzucił do stawu.

Znajdowała się wśród nich figurka wykonana z drzewa lipowego, przedstawiająca Matkę Boską, trzymającą na kolanach martwe ciało Chrystusa. Mimo obciążenia kamieniami rzeźba ta ciągle wypływała na wierzch. Nie dała się zatopić, co rozwścieczyło łupieżców.

Przypadkowym świadkiem tego wydarzenia był pewien garncarz z Piły - katolik, który nie mógł patrzeć na bezczeszczenie figurki. Pod pretekstem szukania zabawki dla swoich dzieci zaproponował odkupienie jej od luteran. Zgodzili się. Pazerność przeważyła nad religijnym zaciętrzewieniem.



W drodze do domu garncarz zatrzymał się na nocleg w Skrzatuszu. Podczas kolacji pokazał gospodarzom i kilku jeszcze mieszkańcom wsi figurkę, opowiadając historię jej znieważenia. Opowieść ta wzruszyła do łez Katarzynę Kadrzycką, mieszkankę Skrzatusza, która zaczęła nalegać, aby ofiarował jej pietę. Poruszony łzami, garncarz uległ i za niewielką opłatą pozostawił ją w domowym ołtarzyku swoich gospodarzy.

Cudowna figurka pozostała tu jednak tylko parę dni, bowiem w nocy we śnie upominała się u Katarzyny Kadrzyckiej o godniejsze dla siebie miejsce. Miejscowy kapłan uznał sen za cudowny znak i dokonał uroczystego wprowadzenia rzeźby do powstałego zaledwie trzy lata wcześniej drewnianego kościołka.

Prawie pół wieku później, w nocy z 13 na 14 listopada 1621 roku, doszło do wydarzenia, które wzmogło kult „Pani Skrzatuskiej”. Mieszkańców wsi zaalarmowało światło widoczne od strony kościoła. Sądząc, że ich świątynia płonie, z wiadrami pełnymi wody rzucili się na ratunek. Gdy weszli do kościoła, okazało się, że to nie pożar, lecz jasne światło bijące z figurki Matki Bożej Bolesnej. Wieść o tym wydarzeniu rychło obiegła nie tylko najbliższą okolicę, ale cały kraj.

W roku 1680 król Jan III Sobieski wraz z rycerstwem odwiedził sanktuarium w Skrzatuszu, prosząc Matkę Boską o zwycięstwo nad Turkami. Po bitwach pod Wiedniem i Parkanami oraz szczęśliwym zakończeniu wojny król polecił staroście nowodworskiemu, którego siedzibą był w tym czasie Skrzatusz, wybudowanie okazałego kościoła. Roboty rozpoczęto w 1687 roku, o czym informuje kamień węgielny wmurowany we wschodnią ścianę na zewnątrz kościoła.

Powstała świątynia jednonawowa, murowana z cegły, otynkowana i bez wieży, wzorowana na jezuickich obiektach sakralnych wznoszonych we Włoszech. Przez następne dziesięciolecia upiększano wnętrza według obowiązujących wówczas zasad stylu barokowego. Najwięcej uwagi poświęcono ołtarzowi głównemu, który stał się tronem „Pani Skrzatuskiej”. W 1698 roku nieznany artysta udekorował kościół malowidłami ściennymi. Prawie wszystkie przedstawione przez niego sceny odnoszą się do życia NMP lub opowiadają historię cudownej figurki i niektóre cuda zdziałane za jej przyczyną. Po renowacji w 1919 roku można je podziwiać i dzisiaj.

WYRZYSKA CIUCHCIA

Inicjatywa budowy kolejki wąskotorowej na Krajnie wyszła od panów Czapskiego z Dębna, Komierowskiego z Niezychowa i Limburg-Stiruma z Chlebna. Chodziło im przede wszystkim o usprawnienie dostaw buraków z okolicznych plantacji do cukrowni. W 1894 roku powołali więc do życia spółkę o nazwie Wyrzyckie Koleje Państwowe, która zleciła projekt i budowę kolejki Wschodniopruskiemu Towarzystwu Kolei Wąskotorowych w Królewcu. Chętnych do udziału w tym przedsięwzięciu nie brakowało. Żywe zainteresowanie wykazali przede wszystkim

Krajna nad Notecią

właściciele majątków ziemskich, dla których transport płodów rolnych był ogromnym problemem. W tym okresie w powiecie wyrzyskim istniały cukrownie w Niezychowie i Rudkach oraz kilka gorzelnii. Na ich potrzeby pracowały majątki ziemskie w regionie, uprawiające buraki i ziemniaki.

Prace rozpoczęto 30 maja 1894 roku i przebiegały w iście sprinterskim tempie. Wykonywało je 400 żołnierzy z 3. Regimentu Saperów Kolejowych, wyszkolonych do tego typu zadań. W ciągu sierpnia i września zniwelowano teren, przygotowano nasypy i ułożono tory między Białośliwiem a Łobżenicą. Następnie zaczęto roboty przy układaniu torów, wznoszeniu bocznic oraz urządzeń i obiektów stacyjnych. Budowę tej linii (łącznie z telefonizacją) zakończono w połowie grudnia 1894 r, a już dziewiętnastego dnia tego miesiąca pojechał nią pierwszy transport buraków cukrowych.

Historyczną datą dla wyrzyskiej kolejki stał się 5 lutego 1895 r. Wtedy to otwarto ruch towarowy na pierwszej linii z Białośliwia do Łobżenicy (29,22 km) z odgałęzieniem z Czajcza do Wysokiej (5 km). Dwadzieścia dni później rozpoczął się na niej ruch pasażerski i pocztowy.

Druga linia kolejki (18,5 km), łącząca Łobżenicę z Witosławiem, dla ruchu została udostępniona w maju, a trzecia z Nakła do Olszewki Wyrzyskiej (dł.22 km) zaczęła funkcjonować w październiku 1895 r. W ciągu roku wybudowano 64 kilometry wyrzyskiej kolejki. Tempo robót było więc imponujące. Koszt trzech linii kolejowych wyniósł 2 mln 45 tys. marek.

W następnych latach wyrzyska ciuchcia rozwijała się dynamicznie, stając się w 1910 roku najdłuższą koleją dojazdową na ziemiach polskich pod zaborem pruskim, gdyż liczyła przeszło 160 km. Dysponowała wówczas taborem złożonym z jedenastu



parowozów, sześciu wagonów osobowych małych i jednego dużego. Miała także przeszło czterysta wagonów towarowych i dwa towarowo-pocztowe.

Tuż przed wojną tabor się jeszcze zwiększył, a na całej trasie funkcjonowało pięć stacji oraz 53 przystanki. Przeciętnie w miesiącu wypuszczano trzysta pociągów. O stan techniczny dbała 36-osobowa załoga warsztatów głównych w Białosłiwie.

Po wojnie, w styczniu 1949 roku, Wyrzyska Kolej Powiatowa została upaństwowiona i połączona z bydgoską. Wraz z budową infrastruktury drogowej i rozwojem transportu samochodowego zaczął się widoczny regres przewozu towarów i pasażerów. Skracano długość torów, zamykano bocznice. Ruch na liniach kolejki zamarł ostatecznie w roku 1995 - dokładnie w setną rocznicę jej powstania.

Na przełomie XX i XXI wieku z inicjatywy miłośników kolei oraz przy wsparciu władz powiatowych ponownie uruchomiono wyrzyską ciuchcię. W 2001 r. na wniosek starosty przekazano na rzecz powiatu pilskiego cały majątek kolejki, znajdujący się w granicach gmin Białosłiwie, Wysoka, Łobzenica i Wyrzysk. W tym samym roku zarejestrowano także towarzystwo Wyrzyska Kolejka Powiatowa z siedzibą w Białosłiwie. Jego celem była i jest nadal ochrona ważnego zabytku techniki - dawnej kolejki wąskotorowej, która stanowi jedną z atrakcji turystycznych Krajny.

BIBLIOGRAFIA

- Historia skansenu. Pobrane z: http://www.muzeum.pila.pl/o_skansenie.php?lang=pl
- Jasiek, P. Hymn Krajny. Pobrane z: <https://krajniacy.pl/2018/11/08/hymn-krajny/>
- Konek, M. Krajna haftem malowana. Pobrane z: <https://kulturaupodstaw.pl/krajna-haftem-malowana/>
- Kultura Ziemi Złotowskiej. (1959), Poznań: Wydawnictwo Poznańskie
- Leksykon Krajny. (2018) Red. S. Łaniecki, Bydgoszcz: Rekpol sp. z o.o.
- Łuczak, J. Wyrzyska kolejka powiatowa. Pobrane z: <https://wielkopolska.travel/wyrzyska-kolej-powiatowa/>
- Mielz, A., Pakulski, J.(1993). Łobzenica. Portret miasta i okolicy, Łobzenica-Toruń: Wydawnictwo Adam Parszałek
- Mikołajczak, M. (2002). Wysoka i okolice. Historia - Miejsca - Ludzie, Poznań: Sorus S.C.
- Noska, Z. (2021). Zaklęta w kamień. Podania, legendy i baśnie z powiatu pilskiego, Piła: Studio Projektu Graficznego ART-WENA
- O Krajinie i jej granicach słów kilka. Pobrane z: <https://krajniacy.pl/2018/10/31/o-krajnie-i-jej-granicach-slow-kilka/>
- Sanktuarium Maryjne w Górcie Klasztornej. Historia. Pobrane z: <https://gorkaklasztorna.com/historia-sanktuarium>
- Sanktuarium Maryjne w Skrzatuszu. (1975), Staraniem Inspektoratu Towarzystwa Salezjańskiego w Pile. Do użytku wewnętrznego
- Starostwo Powiatowe w Pile. (2008). Powiat pilski, Bydgoszcz: Serigraph Sp. z o. o.
- Strój krajeński. Pobrane z: <https://krajniacy.pl/2018/11/07/stroj-krajenski/>
- Szypszak, M. Historia sanktuarium. Pobrane z: <https://skrzatusz-sanktuarium.pl/historia-sanktuarium>